

Szerecin, 20. XI. 43 r

Moje luźne uwagi na temat
problemów szereciniskich.

Nazywam się [REDACTED]. Do Szerecina
przyjechałam z mężem i dwiema córkami
(lat 6 i 3). W dowodzie data zameldowania
w Szerecinie 15 sierpnia 1945 rok

Teraz będę odpowiadała na problemy zawarte
w ankiecie -

ad 1. Do Szerecina przyjechaliśmy oblatując, że
stracimy moje rodzinne miasto (Kotomija)
i chciałam, aby Szerecin, który wrócił do
Ojczyzny, był moim „drugim” miastem rodzinnym.
I jest nim -

W Drugim lat. kadencem to było to - że mój
mąż miał tu zapewnioną pracę, bo mnie
jako przedwojenną nauczycielkę uszczelnie chciało
zatrudnić -

ad 2. Odpowiedź na to pytanie jest trudna - ukurto mi
wiele, more tylko dla mnie ważnych wydarzeń -
Zmęczyło mię to, że stale „mieszkałabym” w
walszhuak, bo wciąż sygnalizowano, że musimy
opuścić Szerecin, a ucieszył pewien drobny, ale
dla mnie ważny fakt - dostatam ~~na~~ „recepty”
na pół litra mleka co dzieńnie dla moich matych
co’recek. (Teraz to wprost niewiarygodne)

Cieszyłam się, gdy zaczęto więcej rodzin z dziećmi przyjeżdżać na state do Szerecinia, a to mogłam zaobserwować, bo w listopadzie 1845 roku w klasie I miałam 8 dzieci, a po ferjach zimowych pozostał 20.

rod 3. Do Szerecinia przyjeżdżali ludzie z całego świata. W klasie miałam dzieci urodzone w Polsce, Francji, Niemczech, Anglii, Palestynie. Dostały wystarczająco przegłodzone dzieciństwo szkolne z lat 1845-50, aby to stwierdzić.

Napiszę kilka słów - jak ukształtowały się stosunki między uczniami w klasach starszych. Było nam ciężko uczyć - dzieci mówią różnymi gwarami, miały różne nakłonności i to sprawiło nam trudności, ale - - - ale to były pierwsze lata wolności i dzieci były uspaniałe, uczyły się chętnie, pomagały sobie, chociaż czasem okłuczają, i to dlatego, że bardzo, gdzie indziej urodzone.

Pamiętam, raz ujechałam do klasy na taką awanturę, przekleństwo i wyzwiska różnojęzyczne (kl. V) i wtedy przeraziłam się - czy kiedyś będzie nas łączyć coś wspólnego - - -

A dzieci wszystkie dzieci urodzone w Szerecinie, nie ma różnic z tego powodu, chociaż z innymi są (bagażem, przynależnością, a czasem pochodzeniem).

Wśród obcych były różnice - repatrianci bardziej się cenili, choć byli biedniejsi od ludności, która przyjechała z centralnej Polski. Tych nazywaliśmy szwabami, ale powoli różnice zacierają się

i liczyli się ludzie dobrego i zła, a takich było dość dużo.
Nie będę tu pisać o bandytach, szabrownikach i zwykłych
awanturnikach.

- oś 14. Najważniejsze wydarzenia — były ich zbyt wiele
- a) Zbudowanie trawnych mostów, a zlikwidowanie tych,
na których pojeżdżę ledwo sunąc, a ludzom się strachu
cierpła skóra
 - b) Utworzenie Akademii Handlowej w 1847 roku,
do której uczęszczał najmój i był jednym z trzech,
którzy zdobyli dyplom w 1849 r, a ja w tym czasie
urodziłam córkę, która też ukończyła (teraz to brama:
Politechnika Białostocka - wydział Ekonomii) tę uczelnię.
 - c) Zmruchośnienie teatrów, w których grano dawniej
wspaniałe sztuki np. "Dwa teatry" Szaniawskiego
itp. Powstanie "Klubu 13 Muz" do którego chodzię
oś 25 lat i który spełnił dobrą robotę kulturalną,
i dalej jest aktywne, choć w moim ocieceniu jakby
obniżyst albo zmienił kierunek lotów.
 - d) Teraz wspaniała rozbudowa miasta, powstają
nowe osiedla i wciąż coś nowego widzi się.
 - f) A teraz zło, smutna, ale jakie utrwalające się wyda-
nienia. Białostok ma pecha — wciąż jakieś straszne
wydarzenia, które ustraszają nami: a) w 1849-50 roku
parta płotka — fakt, że rzeźnią ludzi i spracują kietbasy itp.
(proszę się nie śmiać, to było okropne, ale jednak prawdziwe-
były fakty) b) kradzież przez portowców spirytusu metylo-
wego (czy tak się pisze?) i wiele smutnych wypadków ślepoty
i śmierci. c) Wypałki gmachów w 1870 roku, które
przeżyliśmy bardzo i które wywarły na nas nieratarte
miętko

d) emanifestacja 1 Maja 1971 roku, kiedy to flagi były przycię-
sane kirem, a wszyscy strażnicy ręce mieli skłoni-
one równymi szczerkami, które równocześnie podnosił przed
trybuną. Szyk był to wśród patroszych jeńców szlach.

cał 5) Sześciu namie utworzyli już jeńców, spoteczności,
mają te same nabości i smutki, wielu różni
się między sobą, ale tak jak w innych miastach
i jak już wspomniatem, charakterem, temperamentem,
uczuciowością, pracowitością. Lubnie chcą swoje miasto,
mam tylko ślad o gospodarzy miast, że wiele się
marnuje, że brak u tych, którzy mają na to jakiś wpływ
prawdziwej troski i że mało obają o dzielnicę biedniejszą
robotniczą - Tak mi się wydaje, bo wiem, że szkoty
w środowisku jeńców kilka lat temu były lepiej wyposażone
niż w dzielnicach robotniczych, a powinno być
odwrotnie -

Uwaga: Tyle moich osobistych spostrzeżeń, są one
bardzo subiektywne, choć jak najbardziej prawdziwe.
Nie lubię pisać i dlatego tego brudnopisu nie przepisu-
ję, bo patrzę na to co napisatam - krzyżem nie -
nie wystarczyłby ten uczył.

Proszę się nie gniewać, że styl i forma, jestem
już na emeryturze, a starym olwio się wybaczę

Do wiadomości Instytutu:
urodzona

nowca. cał 1932 roku do 1970 roku

Pracowałam na polskotat do 1973 r.

Trzy córki z tytułem magistra, może zrobiłby ten mój.